

Agnieszka KWIATKOWSKA  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0002-5178-631X

## Polska dwudziestolecia międzywojennego w utworach Hanny Januszewskiej\*

„Tutaj u nas w Polsce” – tak rozpoczyna się baśń *O trzech córeczkach szlachcianeczkach i o Tatarach*, jeden z pierwszych utworów Hanny Januszewskiej adresowanych do dzieci<sup>1</sup>, a wskazana w nim lokalizacja geograficzna w kolejnych dziełach pisarki została podtrzymana i doprecyzowana<sup>2</sup>. Obraz Polski, jaki wyłania się z baśniowych opowieści Januszewskiej opublikowanych w dobie dwudziestolecia międzywojennego przekracza konwencję realistyczną, jest raczej pewnym projektem opartym na idealizacji niż odzwierciedleniem rzeczywistości. Pisarka dbała „o autentyzm detalu, o rzetelność klimatu obyczajowego, o wierność faktom historycznym”<sup>3</sup>, ale równocześnie kreowała wizję ojczyzny silnej i dostatniej, wyrosłej z ziemiańskiej tradycji, odpowiadającej marzeniom budowniczych II Rzeczypospolitej.

Twórczość Januszewskiej często przypisywana jest do nurtu folklorystycznego (m.in. w pracach Haliny Skrobiszewskiej, Józefa Białka i Antoniego Smuszkiewicza)<sup>4</sup>. Wykorzystanie folkloru, w dwudziestoleciu międzywojennym wpisanego jeszcze w życie mieszkańców wsi, pozwalało wyeksponować swojskość kultury polskiej, ukazać specyfikę różnych regionów kraju i budować wspólną tradycję, która ułatwiała zniwelowanie różnic wynikających z niedawnego po-

---

\* Artykuł powstał w ramach grantu OPUS 21 Narodowego Centrum Nauki projekt nr 2021/41/B/HS2/00876 pt. *Pół wieku literatury dziecięcej. Twórczość dla dzieci w kręgu władzy i produkcji kulturowej: odbiorca literatury – literatura jako odbiorca*.

<sup>1</sup> H. Januszewska, *O trzech córeczkach szlachcianeczkach i Tatarach*, [w:] tejsze, *Ele-mele dudki*, Warszawa 1932, s. 9.

<sup>2</sup> Jedynym odstępstwem jest powieść *Broszka van der Mannów* (Warszawa 1936), która przybliży realia życia w Holandii.

<sup>3</sup> H. Skrobiszewska, *O Hannie Januszewskiej*, Warszawa 1987, s. 142.

<sup>4</sup> Tamże, s. 55, 66; A. Smuszkiewicz, *Literatura dla dzieci. Podręcznik dla studentów kierunków pedagogicznych*, Poznań 2015, s. 146; J.Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 66–68.

działu Polski między trzech zaborców<sup>5</sup>. W dziełach Januszewskiej odwołania do twórczości ludowej łączą się z elementami kultury wysokiej, razem służą zbudowaniu spójnego obrazu Polski. Pisarka nadając swym utworom edukacyjny charakter przyczyniła się też do wypracowania odrębności literatury dla dzieci, podanej oddziaływaniu idei politycznych czy uwarunkowań historycznych tak samo, jak literatura bezprzymiotnikowa, ale reagującej na nie w inny sposób i w ramach innych konwencji.

### Pisarka niezależna

W twórczości Januszewskiej z tego okresu z jednej strony śledzić można rosnącą autonomię subpola literatury dla dzieci, z drugiej – obserwować arbitralność kultury reprodukowanej, kształtującej i modyfikującej dziecięcą percepcję oraz rozszerzającej granice naturalnego habitusu przypisanego odbiorcy. Przywołana tu teoria Pierre'a Bourdieu<sup>6</sup>, która w intencji badacza służy opisaniu związków między literaturą (lub szerzej: sztuką) a systemem zależności społecznych, ekonomicznych czy politycznych, pozwala dodatkowo oświetlić specyfikę dokonań Januszewskiej – pisarki w dużej mierze niezależnej od determinant ideologicznych czy materialnych, świadomie osadzającej swoją twórczość w kontekście szczególnie rozumianej tradycji i w przemyślany sposób kształtującej świadomość odbiorców.

Hanna Januszewska w dwudziestoleciu międzywojennym opublikowała dziesięć książek dla dzieci. Większość z nich zawiera baśniowe opowieści napisane rytmiczną, rymowaną prozą. Ich akcja zwykle toczy się w dawnej lub współczesnej Polsce, często w miastach o historycznym znaczeniu lub w określonym regionie geograficznym (najczęściej na Mazowszu). Osadzenie wydarzeń w dawnych czasach dobrze łączy się z baśniową konwencją utworów oraz pozwala wydobyć z przeszłości elementy szczególnie ważne dla polskiej tożsamości, postrzegane przez pisarkę jako istotna i aktywna tradycja dwudziestowiecznej kultury. W opowiadaniach z tomu *Ele-mele dudki* (1932) z łatwością rozpoznać można polskie realia z XVII, XVIII i XIX wieku – dworskie uciechy, poczynania Sarmatów, życie cechowego mieszczaństwa czy perypetie miejskich handlarek stanowią tło dla zabawnych i pouczających fabuł. Opowieści, których akcja toczy się w dwudziestoleciu międzywojennym – jak w przypadku utworów *Opowieść o chłopcu drewnianym* (1938) oraz *Jak polska Pyza wędrowała* (1938) – ukazują obraz współczesnej rzeczywistości, ale obfitują też w odwołania do minionych czasów. Januszewska, przywołując tradycję i kształtując obraz współczesnego świata, dokonuje świadomych wyborów – eksponuje precyzyjnie wytypowane

<sup>5</sup> H. Skrobiszewska, *O Hannie Januszewskiej*, s. 55; też, *Książki naszych dzieci*, Warszawa 1971, s. 41.

<sup>6</sup> P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Kraków 2001, s. 77–176.

elementy i kreuje określoną wizję polskości. Polska w jej utworach jest krajem o wspaniałej przeszłości, dumnym ze swej historii, zasobnym w bogactwa i słynącym z pięknej przyrody, zamieszkałym przez ludzi dzielnych, pracowitych i żyjących w dostatku. Elementami tożsamości narodowej wpisanymi w przedstawiony model patriotyzmu są m.in.: sentyment do tradycji ziemiańskiej, umiłowanie rodzimej przyrody i folkloru oraz admiracja polskiego wojska. Zabiegu idealizacji uruchamianego w większości utworów Januszewskiej nie da się wytłumaczyć wyłącznie zastosowaniem baśniowej konwencji. Budowana przez pisarkę wizja kraju ma charakter edukacyjny i kształtujący, narzuca bowiem odbiorcy określoną perspektywę i skłania do przyglądania się otaczającej rzeczywistości przez swego rodzaju filtr zastosowany w poszczególnych utworach.

Januszewska w ciągu ośmiu przedwojennych lat (począwszy od debiutu dla dzieci w 1932 roku) wypracowała sobie istotną pozycję w subpolu literatury dla dzieci, które nie pozostawało w dwudziestoleciu międzywojennym wolne od oddziaływań pola władzy i stanowiło przestrzeń ścierania się różnych idei i konwencji narzucanych przez opiniotwórcze środowiska (m.in. skupione wokół Związku Nauczycielstwa Polskiego i czasopism wydawanych przez to stowarzyszenie). Pisarka cieszyła się znaczną niezależnością i skutecznie unikała podporządkowania odgórnym dyrektywom, ponieważ miała zabezpieczenie materialne, a działalność literacka nie była dla niej źródłem utrzymania<sup>7</sup>.

### W pisarskim środowisku

Począwszy od 1932 roku, już po debiutach książkowych<sup>8</sup>, wiersze Januszewskiej regularnie ukazywały się w „Płomyku”, „Płomyczku”, incydentalnie w „Małym Płomyczku”, a od 1935 roku również w „Słonku”. Znajomość z Zaremбами, którzy zaprosili ją do współpracy z „Płomykiem”, pozwoliła pisarce nawiązać bardziej formalne relacje z pisarskim środowiskiem skupionym wokół Związku Nauczycielstwa Polskiego<sup>9</sup>. W przypadku Januszewskiej publikacja utworów w czasopismach dla dzieci nie stanowiła, jak to najczęściej bywało w dwudziestoleciu międzywojennym, przygotowania do książkowego debiutu. Wiersze opublikowane w „Płomyku” w 1932, gdy tom *Ele-mele dudki* był już dostępny w sprzedaży, ostatecznie nie trafiły do żadnej z książkowych edycji<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Opisana sytuacja zmieniła się po II wojnie światowej, kiedy to Januszewska, pragnąca utrzymać się z pisania, musiała dostosować swoje utwory do wymogów władzy i reguł nowej estetyki.

<sup>8</sup> W 1932 roku ukazały się książki *Ele-mele dudki*, *Jawor, jawor* i *Z góry na Mazury*. Przed edycją pierwszego z wymienionych tomów Januszewska nie publikowała w czasopismach dla dzieci.

<sup>9</sup> W 1936 roku Hanna Januszewska opublikowała powieść *Broszka van der Manów* w serii wydawniczej Gebethnera i Wolffa: *Polska i Świat Współczesny*, redagowanej przez Józefa Zarembe.

<sup>10</sup> Były to wiersze *Jak to żywo idzie praca!* („Płomyk” 1932, nr 9, s. 14), *O dobrej Hance* („Płomyk” 1932, nr 12, s. 3) oraz wierszowany projekt jasełek *Galgankowa szopka* („Płomyk” 1932, nr 17, s. 14–19).

Późniejsze utwory – m.in. z tomów *O chłopcu drewnianym* (1938) oraz *Siwa gąska, siwa* (1939) – zazwyczaj po raz pierwszy ukazywały się drukiem na łamach „Płomyczka” lub „Słonka” (w latach 1935–1937)<sup>11</sup>. Januszewska była wówczas dość uznaną pisarką i publikacja w czasopiśmie nie była z jej strony zabiegiem, który miałby jej przyczynić popularności i ułatwić edycję kolejnych książek.

Wydaje się też, że Januszewska w niewielkim stopniu zaangażowała się w spór, który w połowie lat 30. toczył się wokół reorganizacji czasopism dla dzieci i wiązał się m.in. z odejściem Janiny Porazińskiej z redakcji „Płomyczka” (redaktorki naczelnej pisma w latach 1927–1934) oraz powołaniem do istnienia „Słonka”. Co prawda regularnie publikowała w nowym piśmie i zarzuciła wówczas współpracę z „Płomykiem”, który zdecydowanie zmienił swój profil (brak jej tekstów w rocznikach 1934/1935 i 1935/1936), nie zrezygnowała jednak z zamieszczania utworów w „Płomyczku”. „Niewiele ją obchodziło, kto, z kim i o co wojuje” – napisała Halina Skrobiszewska, komentując stosunek Januszewskiej do redakcyjnych sporów<sup>12</sup>. Wydaje się, że pisarka po prostu wykorzystała fakt, że nowe czasopismo otworzyło dla niej swoje łamy. Trudno jednak zakładać, że nie zdawała sobie sprawy z ideologicznego kontekstu zaistniałej sytuacji. Musiała dostrzegać zmiany, które zaszły w „Płomyczku”, w drugiej połowie lat 30. coraz wyraźniej podporządkowującym kolejne numery określonym ideom, publikującym teksty o charakterze propagandowym czy popularnonaukowym i ograniczającym swój literacki charakter do zamieszczania okolicznościowego wiersza na pierwszej lub drugiej stronie oraz powieści w odcinkach (w 1936 roku jest to *Chiński dwór* Jadwigi Korczakowskiej).

Januszewska szybko odniosła sukces, mimo iż debiutowała w bardzo trudnym momencie, kiedy odnotowano znaczący spadek sprzedaży książek dla dzieci<sup>13</sup>, choć wydawnictwa specjalizujące się w tego rodzaju literaturze – jak Gebethner i Wolff, Arct czy założona w 1921 r. Nasza Księgarnia – oferowały wiele wartościowych pozycji<sup>14</sup>. Jej utwory były rekomendowane przez komisję do oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej, a ich edycja gwarantowała wydawcy sukces finansowy. Komisja do oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej powołana w 1923 roku przez Ministra Wyznań Religijnych

<sup>11</sup> Utwory z tomu *O chłopcu drewnianym* (1938) opublikowane wcześniej w czasopiśmie: *O niedźwiedzim tańcu* („Płomyczek” 1936, nr 10), *O szewcach i grochu* („Słonko” 1937, nr 18–19). Utwory z tomu *Siwa gąska, siwa* (1939) opublikowane wcześniej w czasopiśmie: *Siwa gąska, siwa* („Płomyczek” 1935/1936, nr 35), *Niedaleko od Kulika* („Płomyczek” 1935, nr 38), *Z tamtej strony Wisły* („Płomyczek” 1935, nr 39), *Świr-świr za kominem* („Płomyczek” 1935, nr 19). H. Skrobiszewska, *Bibliografia tekstów Hanny Januszewskiej*, [w:] tejsze, *O Hannie Januszewskiej*, s. 161–162.

<sup>12</sup> Taż, *O Hannie Januszewskiej*, s. 59.

<sup>13</sup> *Dotkliwy kryzys w dziedzinie książek dla dzieci*, „Dla Szkoły i Nauczyciela” 1932, nr 8, s. 24–25.

<sup>14</sup> M. Olczak-Kardas, *Książki dla dzieci i młodzieży w ofercie wydawniczej „Naszej Księgarni” w latach 1921–1939*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX wieku i w pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014, s. 77.

i Oświecenia Publicznego, oceniająca książki „pod względem literackim, wychowawczym, higienicznym i estetycznym”, odgrywała bardzo ważną rolę i kształtowała rynek czytelniczy w większym stopniu niż krytyka literatury. Jeśli książka była polecana do bibliotek szkolnych, wydawca – po wstępnej ocenie, której dokonywano na podstawie maszynopisu – mógł podjąć decyzję o zwiększeniu nakładu. *Siwa gąska, siwa* ukazała się w 1939 roku w Naszej Księgarni – tom miał wysoki nakład i nisko skalkulowaną cenę, a wydawnictwo współpracujące z komisją gwarantowało dobrą dystrybucję i rozpropagowanie tomiku w szkołach<sup>15</sup>.

W ciągu ośmiu lat działalności pisarskiej, od 1932 do 1939 roku, Januszewska zdecydowanie awansowała na rynku wydawniczym, rozpoczynając od współpracy z dość niszowym Towarzystwem Wydawniczym Bluszcz (1932–1938), następnie publikując w prestiżowych oficynach Gebethnera i Wolffa (1936), J. Przeworskiego (1938), J. Arcta (1938–1939), a ostatecznie powierzając swoje utwory Naszej Księgarni (1939), z którą pozostała związana także w latach powojennych<sup>16</sup>.

### Wobec tradycji ziemiańskiej

Hanna Januszewska dorastała w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej o ziemiańskich tradycjach (dziad stracił majątek w konfiskatach po powstaniu styczniowym, ojciec – wykształcony we Lwowie inżynier – nadzorował rozwój fabryki Ursus). Obraz Polski szlacheckiej – w której dzielni Sarmaci i pracowite Sarmatki wiedli dostatnie życie w prowincjonalnych majątkach, regularnie objeżdżali swoje włości kolaską-taradejką, doglądając prac polowych i bieżących remontów (np. budowy mostu), zapełniali spiżarnie smakołykami, wizytowali jarmarki w pobliskich miasteczkach, a niekiedy przeciwstawiali się najeźdźcom, broniąc rodzinnych posiadłości – wpisany w kolejne utwory pisarka wyniosła z domu, z rodzinnych opowieści i wspomnień.

Starosta i starościna – bohaterowie opowieści *Jawor, jawor* – podczas przejażdżki „w złoconej kolasie na srebrzonych kołach”<sup>17</sup> (w innym miejscu nazywanej po prostu „taradejką”<sup>18</sup>) podjęli decyzję o konieczności budowy nowego mostu. Bryczką zaprzęzoną w kobyłkę i dalej dylizanssem pocztowym wybrała się na jarmark do Berdyczowa matka Franusia, która tak oto informuje o swoich planach synka:

<sup>15</sup> Tamże, s. 78.

<sup>16</sup> Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Bluszcz ukazały się cztery pierwsze książki Januszewskiej przeznaczone dla dzieci: *Ele-mele dudki* (1932), *Jawor, jawor* (1932), *Z góry na Mazury* (1932), *O kocie, co faję kurzył* (1933). W kolejnych latach wydane zostały: *Broszka van der Manów* (Gebethner i Wolff 1936), *O chłopcu drewnianym* (J. Przeworski 1938), *Jak polska Pyza wędrowała* (M. Arct 1938), *Idzie Pyza borem, lasem* (M. Arct 1939), *Baśń o polskim Chrobotku* (M. Arct 1939), *Siwa gąska, siwa* (Nasza Księgarnia 1939).

<sup>17</sup> H. Januszewska, *Jawor, jawor*, [w:] tejsze, *Jawor, jawor*, s. 8.

<sup>18</sup> Tamże, s. 9.

Pojedziemy, Franusiu, na jarmark do Berdyczowa. Najpierw bryczką do Psiej Woli, tam odbiorę od kuśnierza kołnierzyk soboli. Z Psiej Woli za trzy kwadransy pojedziemy dylizanssem<sup>19</sup>.

Nazwy miejscowości (Psia Wola i Berdyczów) jednoznacznie pozwalają zlokalizować akcję na ukraińskiej prowincji ówczesnej Rzeczypospolitej, przywołując na myśl obrazy zarówno z powieści Kornela Makuszyńskiego, jak i nieco prześmiewcze wizje skamandrytów (np. z wiersza Jarosława Iwaszkiewicza *Karetta pocztowa*). Obstalowany u kuśnierza sobolowy kołnierzyk, podobnie jak suto zaopatrzona spiżarnia to potwierdzenie przynależności do stanu szlacheckiego i pozycji społecznej oraz wspomnienie dawnego bogactwa i dostatniej przeszłości mieszkańców Rzeczypospolitej. Łakomy Franuś bez trudu znajdował w domu „ciastka, słodycze, łakotki”, dostawał „to kawałek ciasta, to piernika”, zjadał na kolację „dwie miski grochówki, kapusty coś z pół główki, gęś pieczoną z jabłkami, talerz maku z kluskami”<sup>20</sup>. Obfitość posiłku stanowi ilustrację Frankowego łakomstwa, ale dostatek i rodzaj potraw sygnalizują zamożność szlacheckiego domu.

Z prowincjonalnego dworu na jarmark do miasta wyruszyli też – pięknie wystrojeni – rodzice trzech szlachcianeczek z historii *O trzech córeczkach szlachcianeczek i o Tatarach* (z tomu *Ele-mele dudki*). Pan Mateusz – na ilustracji nieznanego autora ubrany zgodnie z sarmacką modą – miał świadomość, że strój jest ważny dla podkreślenia pozycji społecznej, zaplanował więc odpowiednie zakupy:

Pojedziemy do miasta bryką. Kupię sobie tam rękawiczki i dla dziewczynek spódniczki. Dla mnie – rękawice skórzane, futrem pięknie obszywane, a dla każdej córeczki – sukieneczkę w kwiateczki<sup>21</sup>.

Na liście sprawunków nie znalazło się nic dla pani Mateuszowej, ale z pewnością nie została ona pominięta – jechała przecież razem z mężem, aksamitną suknią poświadczając wysoki materialny status rodziny. Tymczasem pozostałe w domu córeczki – Teklusia, Danusia i Jagusia – uchroniły rodzinne włości przed tatarską napaścią, w ogóle nie zdając sobie sprawy z zagrożenia. Pracowite dziewczęta zapamiętały krzątały się we dworze, robiąc przy tym wiele hałasu – ucierały przyprawy korzenne, ubijały masło, dzwoniły kluczami, ugniatały ciasto w dzieży, a Teklusia niechcący upuściła ciężki dzbanek ze śmietaną. Tatarzy usłyszawszy hałasy wzięli je za odgłosy gotowości bitewnej ukrytego wojska i co prędzej uciekli, a pracowitość gospodarnych szlachcianek ocaliła rodzinny dom.

Środowisko ziemiańskiej szlachty ukazane też zostało w alegorycznej opowieści *O wróblowym weselu* (z tomu *Z góry na Mazury*). Sposób przedstawienia bohaterów, ich zachowanie i rodzaj podanego poczęstunku sprawiają, że weselnicy przypominają drobną szlachtę ziemiańską (w weselu udział biorą m.in. „dwa

<sup>19</sup> H. Januszewska, *O grubym Franusiu i o dylizansie*, [w:] *też*, *Ele-mele dudki*, s. 57.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 55, 59.

<sup>21</sup> H. Januszewska, *O trzech córeczkach...*, s. 11.

sokoły, dwa hetmany” przygrywające na teorbanie popularnym w Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>22</sup>). Pan młody, witając wysoko postawioną margrabinę sowę, jasno określił swój status społeczny mówiąc: „prosim jaśnie panią z nami, z ptaszeczkami-szaraczkami”<sup>23</sup>. Margrabini, która przybyła bez zaproszenia, nie była mile widziana wśród zaściankowej szlachty nie tylko ze względu na przewagę ekonomiczną, ale przede wszystkim z uwagi na powiązania z kulturą zaborcy.

Gdy tylko sowa, znudzona mazurskimi oberkami, poprosiła, aby kapela zagrała „po niemiecku”, została odrzucona przez ptasią wspólnotę:

A ty sowo – margrabini! Ty Niemkini! Ty Niemkini! [...] Wracaj sobie do swej dziury!  
Pod Warszawą są Mazury! Tutaj polskie pieśni grają, A Niemkinie wypędzają!<sup>24</sup>

### Dawno, dawno temu...

Januszewska wielokrotnie podkreśla, że baśniowe opowieści dotyczą przeszłości przywoływanej z humorem i nostalgią, wskazywanej jako istotny element kultury współczesnej i źródło polskiego patriotyzmu. Poszczególne utwory – zwłaszcza z pierwszych tomów – stylizowane są na ludowe podania czy szlacheckie gawędy, a ich akcja toczy się „w Polsce przed wielu, wielu laty”<sup>25</sup>, kiedy jeszcze „w Krakowie mieszkali polscy królowie [...] i [...] studenci, czyli żacy”<sup>26</sup>, „sto lat temu z górą”<sup>27</sup>. W utworze *O grubym Franusiu* narrator przywołuje historię opowiadaną przez dziadunia i dawne sposoby podróżowania wspomina z sentymentem:

W czasach, gdy się ta opowieść dzieje, mało gdzie jeszcze były koleje. I na wielkich, bitych szlakach śródmiejskich jeździł czterokonny dyliżans pocztowy. [...] Dyliżansem można było świetnie jeździć, o ile droga była gładka. A jeszcze jak to było miło, gdy koniki pędziły – patataj! – gdy woźnica trąbił tra-ta-ta! Wiercie, że mi czasem szkoda, że dziś już nie podróżuje się w dyliżansach, a tylko w kolejach lub samochodach<sup>28</sup>.

W opowieści o dzielnych szlachcianeczkach narrator informuje:

Było to bowiem w czasach, gdy w wielkich polskich lasach dzikie tatarskie oddziały tylko na to czekały, aby na dwory napadać, to ukraść, a to wyjadać i zmykać w stępy, w jary, by ująć królewskiej kary<sup>29</sup>.

Mimo opisanych zagrożeń Rzeczpospolita pozostawała jednak bezpieczna, dzięki dzielności i pracowitości swoich mieszkańców. Wielokrotnie podkreślana

<sup>22</sup> Taż, *O wróblowym weselu*, [w:] tejże, *Z góry na Mazury*, Warszawa 1932, s. 35.

<sup>23</sup> Tamże, s. 35.

<sup>24</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>25</sup> H. Januszewska, *O trzech córeczkach...*, s. 9

<sup>26</sup> Taż, *O krakowskim kocie*, [w:] tejże, *Ele-mele dudki*, s. 23.

<sup>27</sup> Taż, *O ptaszkach pana szambelana i o torcie pani starościny*, [w:] tejże, *Ele-mele dudki*, s. 39.

<sup>28</sup> Taż, *O grubym Franusiu...*, s. 58.

<sup>29</sup> Taż, *O trzech córeczkach...*, s. 15.

cnota pracowitości stanowi w utworach Januszewskiej podstawę dostatku rodziny i potęgi ojczyzny. Tę wartość pisarka stawia na pierwszym miejscu i jej podporządkowuje swój dydaktyzm. Próby ocalenia Polski szlacheckiej, zachowanie w baśni „jaśniepańskiego splendoru”, przekazania dworskich wspaniałości dziecku wywodzącemu się z nizin społecznych – postulaty, które Januszewska dostrzegała w twórczości Marii Konopnickiej, stały się po części jej własnym programem poetyckim<sup>30</sup>. Miniony świat ukazywała jednak z humorem, wskazując nie tylko cnoty dawnych Polaków, ale też ich niedoskonałości czy zabawne przywary.

Po II wojnie światowej Januszewska, przygotowując wznowienia przedwojennych utworów, musiała dokonać daleko idących zmian, eliminując z nich obrządkowość i społecznej hierarchii. W 1947 roku we wznowieniach tomu *Jawor, jawor*, uzupełnionego opowieściami z przedwojennego tomu *Z góry na Mazury*, zmiany były niewielkie, ale bardzo znaczące (usunięto wzmianki o Żydach zamieszkujących przedwojenną Polskę). W kolejnej edycji – z 1955 roku – tytułowa opowieść o jaworowych ludziach budujących mosty dla pana starosty radykalnie zmieniła swój kształt – pomysłodawcą remontu mostów nie był już starosta, w przedwojennej wersji zlecający organizację pracy dworskiemu pisarczykowi, ale Janek, syn kołodzieja, który zainspirował społeczność do podjęcia kolektywnego wysiłku. Łatwo się domyślić, że artyzm utworu i jego baśniowy charakter bardzo na tych przemianach straciły. Podobny los czekał utwory z pierwszej książki dla dzieci zatytułowanej *Ele-mele dudki*. W 1947 roku ukazała się historia grubego Franusia, który wybrał się w podróż dylizansem (włączona do tomu *O kocie, co faję kurzył*). Pozostałe utwory – często w wersjach zmienionych – wznowiono dopiero na przełomie lat 50. i 60., po przełomie 1956 roku, a historie *O trzech córeczkach szlachcianeczkach i o Tatarach* oraz *O pani majstrowej, co w papierowych butach tańcowała* po II wojnie światowej nigdy już nie trafiły do druku.

### Gospodarna wieś

Wakacje, które trwały czasem od wiosny do późnej jesieni<sup>31</sup>, pisarka spędzała na wsi, w posiadłości wuja, Jana Husa, położonej między Sochaczewem a Błoniem, nieopodal Utraty<sup>32</sup>. W ukochanym Drzewiczu poznawała folklor, zdobywała wiedzę o roślinach i zwierzętach, przyglądała się życiu polskiej wsi. Dziecięce doświadczenia znalazły swoje odzwierciedlenie w wielu utworach, choć – podobnie jak w przypadku szlacheckiej przeszłości Polski – obraz dawnej i współczesnej wsi został wyidealizowany. Zarówno w najwcześniejszych tek-

<sup>30</sup> H. Skrobiszewska, *O Hannie Januszewskiej*, s. 103.

<sup>31</sup> Tamże, s. 11.

<sup>32</sup> Tamże, s. 12.

stach (m.in. w opowieści *O piszczałej biedzie* z tomu *Z góry na Mazury*), jak i w baśni o wędrującej Pyzie wydanej w 1938 roku gospodarze i gospodynie to ludzie pracowici, dzielni, zamożni, weseli, życzliwi i bardzo gościnni.

Świadectwem zdrowia i zamożności jest między innymi postawna sylwetka, którą poszczycić się może wielu bohaterów. Nadmierna szczupłość to oznaka choroby lub niewłaściwego stylu życia. Mała Joanna – bohaterka powieści *Broszka van der Manów* – była bardzo szczupła, bo chorowała z powodu indonezyjskich upałów. W baśni *O niedźwiedzim tańcu* (z tomu *O chłopcu drewnianym*) mieszkańcy Krakowa „z dobrobytu tyli” dzięki mądrym rządcom Kazimierza Wielkiego, tylko jedna panienka była „chuda, chudziusięńska”, bo w swojej płochości nieustannie tańczyła. Mieszkańcy polskich wsi, a w szczególności Mazurów, w utworach Januszewskiej są zwykle tężdy i rumiani. Aby ukazać dostatek panujący na Mazowszu w opowieści *O piszczałej biedzie* pisarka podjęła grę z frazeologizmem „bieda aż piszczy”. Chuda, piszcząca i jęcząca bieda, „babuleńka-bieduleńka” została przygarnięta przez poczciwego i pyzatego wójta, który zaprosił ją do swej chaty, mówiąc: „U Mazurów białe kluski, kasza-nasza i schab tłusty! Jeszcze by się bieda która nie upała na Mazurach!”<sup>33</sup>. Pracownicy gospodarze ofiarowali biedzie schronienie, ugościli ją i utuczylili, aż jej wygląd zaczął wzbudzać podziw:

Gęba tłusta i czerwona, postać w wałek utuczona. Jak wójtowa ją ubrała: suta kiecka, bluza biała – niech się przy tej biedzie schowa nawet miejska białogłowa! Taka postać gospodarska, taka tłusta, dzielna, dziarska<sup>34</sup>.

Dostatek widać też w baśniowej opowieści o Pyzie, której pierwsza część, zatytułowana *Jak polska Pyza wędrowała*, ukazała się w 1938 roku w Wydawnictwie M. Arcta. Tytułowa bohaterka – kluska ożywiona podmuchem południowego wiatru i śpiewem skowronków – stopniowo upodabnia się do wiejskiej gospodyni. Pragnie ruszyć na wędrowkę w „gospodarskiej sukni”, wystrojona „jak gosposia mazowiecka”. Przewoźnik Wiślaczek bez wahania zwraca się do niej: „gosposiu, tłusciuteńka kumosiu”, a młynarz określa mianem „jejmość tłusta”. Sama bohaterka przedstawia się leśnym zwierzętom: „Pyza jestem, mazowiecka gosposia”<sup>35</sup>. Widać, że w polskiej wsi żyje się dostatnio, a pracowite i zamożne gospodynie cieszą się wielkim poważaniem – jedna z nich w wielkiej misce wyrobiła ciasto na pyzy, inna obdarowała główną bohaterkę suknią i fartuchem, które sama utkała. Pyza z łatwością znalazła też na Kujawach zamożną chałupę, w której mogła się zatrzymać na całą zimę.

<sup>33</sup> H. Januszewska, *O piszczałej biedzie*, [w:] tejsze, *Z góry na Mazury*, s. 42.

<sup>34</sup> Tamże, s. 44.

<sup>35</sup> H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, cytaty przywołane w obrębie akapitu znajdują się kolejno na s. 8, 11, 16, 33, 45.

## Potęga przyrody

Aż trudno uwierzyć, że w tym samym roku na łamach „Płomyka”, w którym pojawiały się też utwory Januszewskiej, ukazywała się w odcinkach powieść *Bursztynowy talizman* autorstwa Ewy Szelburg-Zarembiny, przejmująco ukazująca konsekwencje kryzysu gospodarczego. Konwencja baśni, którą wykorzystła Januszewska, pozwalała jednak idealizować nie tylko czasy dawne, ale i współczesne. Baśniowość świata przedstawionego, możliwa przede wszystkim dzięki dystansowi temporalnemu (baśń dzieje się wszak „dawno, dawno temu”), w utworach Januszewskiej obejmuje też czasy najnowsze. W baśni o wędrującej Pyzie konwencję tę podtrzymuje nie tylko kreacja głównej bohaterki, ale przede wszystkim sposób ukazania przyrody poddanej uniezwykleniu, oddziałującej przejmującym pięknem i skrywającej liczne tajemnice. Lasy, rzeki, góry, niezmiennie wpisane w polski krajobraz, w pewnym sensie pozostają poza czasem i łączą mityczną przeszłość z teraźniejszością. Wielowiekowy bór budzi podziw swoją potęgą, bogactwem i zasobnością zwierza, przywodząc na myśl „puszcz litewskich przepastne krainy” przedstawione w *Panu Tadeuszu*. Januszewska wielokrotnie nawiązuje do Mickiewiczowskiej epepei, wskazując tradycję szlachecką jako istotny element narodowej tożsamości oraz odwołując się do specyficznego widzenia przyrody, która kryje w sobie metafizyczne, mityczne czy właśnie baśniowe elementy. Knieje, które zwiedza Pyza, położone są jednak nie na Litwie, ale w dorzeczu Wisły i Bugu, po drodze z mazowieckiej wsi do Sandomierza. Główna bohaterka nie kryje swego zachwyty:

– Co za bory, co za lasy grające,  
jakie szумы, jakie echa tętniące!  
Ptak wśród liści ulatuje do góry,  
w gąszczach sąpią niedźwiedziska, wilczury<sup>36</sup>.

Pyza odwiedziła m.in. baśniowy dwór leśnych zwierząt, gdzie ucztowała ze stadem wilków, żubrów, lisów, niedźwiedzi, „pijąc miodek z leśnych kwiatów bezpańskich”<sup>37</sup>. Model biesiady i wznoszenie kolejnych toastów w towarzystwie leśnej braci przypominają nieco zwyczaje szlacheckie – zwierzęta tworzą demokratyczną, lecz zhierarchizowaną wspólnotę, razem korzystając z dobrodziejstw lasu.

## Swoi i obcy

Podobne, zakrapiane alkoholem spotkania towarzyskie nie należą w międzywojennych utworach Januszewskiej do rzadkości i zdecydowanie – zdaniem pisarki – stanowią element polskiej obyczajowości ukazywany z pobyżaniem i do-

<sup>36</sup> Tamże, s. 43.

<sup>37</sup> Tamże, s. 48.

brotliwą akceptacją. Pyza popija w rozmaitych sytuacjach, bratając się z różnymi grupami społecznymi – z niedźwiedziami sączyła szlachecki miodek, „aż jej głowa opadła nad dzbanem”, w nadziei, że „z winka szumem smęt odleci wszelki” wznosiła toasty na cześć Stefana Batorego wraz z wileńskimi studentami, z górnikiem z Wieliczki do białego rana piła „piwo z szumną pianą” i potem narzekła na ból głowy, w kresowej karczmie kosztowała miód z Dowejką i Domejką<sup>38</sup>. Picie alkoholu w wesołej kompanii jest dla niej okazją do nawiązania przyjaźni i budowania relacji – Pyza udowadnia w ten sposób, że należy do lokalnej społeczności i zasługuje na życzliwość i szacunek.

Nie ze wszystkimi jednak Pyza pragnęła się pobratać. Obraz Polski – zarówno tej dawnej, ziemiańskiej, jak i współczesnej, przemierzanej przez Pyzę – został pod piórem Januszewskiej dość mocno okrojony i pozbawiony wielokulturowości. Pisarka eksponowała polskość opisywanych regionów i ukazywała II Rzeczpospolitą jako kraj monokulturowy, zamieszkałych niemal wyłącznie przez Polaków. Bardzo rzadko w jej utworach pojawiają się reprezentanci innych kultur czy narodowości, ukazani w ramach stereotypowych sytuacji: w wiejskich karczmach arendowanych przez Żydów polskim gospodarzom przygrywiają do tańca żydowskie kapele, Cyganie występują na jarmarkach, wodząc ze sobą tresowanego, tańczącego niedźwiedzia. Charakterystyczną sceną tańców w karczmie rozpoczyna się na przykład baśń *O hulającej stodole* (z tomu *Z góry na Mazury*):

Stodoła przy karczmie stała, oberków się nasłuchiwała. W karczmie Lejbusia kapela co noc gości rozwesela. Idą tańce, idą wstażki – Żydkom sypią się pieniążki.

– Grajcie pięknie nam Żydkowie! Będą tańczyć Mazurowie! Hop – sa – sa! I na odsiebkę! Bodajże was za tę skrzypkę! Za tę skrzypkę ulubioną, co nam każe tańczyć co noc!<sup>39</sup>

Przestrzeń zurbanizowana została pozbawiona nawet tak symbolicznej różnorodności etnicznej czy kulturowej. Pyza, która zwiedza Sandomierz, Toruń, Gniezno, Kraków, Rzeszów, Lwów, Wilno, Grodno w żadnym z miast nie spotyka żydowskich handlarek, nie zauważa żadnej synagogi, nie przechadza się uliczką pełną żydowskich warsztatów rzemieślniczych, nie widzi żadnych elementów żydowskiej kultury<sup>40</sup>. Na krakowskim rynku handlują wyłącznie Polacy (np. w opowieści *O krakowskim kocie* z tomu *Ele-mele dudki*), w Wilnie wszyscy dołączają do poloneza sunącego przez miejskie ulice (w utworze *Jak polska Pyza wędrowała*), po toruńskich uliczkach oprowadzają Pyzę „toruńskie kumosie”<sup>41</sup>, które zwracają uwagę na co ważniejsze zabytki i dodatkowo podkreślają ich prawdziwy polski charakter:

<sup>38</sup> Tamże, kolejne cytaty przywołane w akapicie pochodzą ze s. 48, 219, 216, 160, 231.

<sup>39</sup> H. Januszewska, *O hulającej stodole*, [w:] tejsze, *Z góry na Mazury*, s. 7.

<sup>40</sup> J. Tomaszewski, *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, wybór i opracowanie A. Markowski, Sz. Rudnicki, Warszawa 2016, s. 13–15.

<sup>41</sup> H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, s. 79.

– Spójrz gospośiu, spójrz gruba,  
w tum świętego Jakuba,  
na te mury ceglane  
już przez Piastów stawiane!<sup>42</sup>

W powojennych wznowieniach utworów Januszewskiej nieliczne sygnały wielokulturowości Polski międzywojnia zostały starannie usunięte – wyeliminowano wszelkie wzmianki o Żydach. Małego Mojsiunia, który prosił swojego tatele o skrzypki w wierszu *Świr-świr za kominem* (z tomu *Siwa gąska, siwa*), w powojennych wydaniach zastąpił nienacechowany kulturowo Jakubek i jego tata. We wznowieniu baśni *O hulającej stodole* (przedrukowanej w tomie *Jawor, jawor* w 1947 roku) miejsce „żydowskiej kapeli” zajęła „ochocza kapela”<sup>43</sup>. W kolejnych edycjach z utworów zniknęły stopniowo obrazy Polski szlacheckiej, dworskowej, zaściankowej i zróżnicowanej kulturowo, a hierarchiczność społeczeństwa ukazywana była wyłącznie w aspekcie opresyjnego traktowania najniższych warstw społecznych<sup>44</sup>.

### O polskich żołnierzach

W większości utworów Januszewskiej wyraźnie zaznacza się gloryfikacja polskości, zachwyt rodzimym krajobrazem i duma wynikająca z poczucia przynależności narodowej. Poszanowanie niedawno odzyskanej wolności i pełna niepokoju atmosfera towarzysząca drugiej dekadzie dwudziestolecia sprzyjały ukazywaniu ze szczególnym sentymentem polskich żołnierzy, wspomnianych m.in. w opowieści *O chłopcu drewnianym* (1938) oraz w baśni *Jak polska Pyza wędrowała* (1938). Pyza podczas śnieżnej zimy, w zacisznej i ciepłej chacie na Kujawach spędzała wieczory z rodziną gospodarza, śpiewając „stare piosnki / o polskich wojakach”<sup>45</sup>. Wspólny śpiew wprowadzał ją w specyficzny nastrój, a toku narracji tak zwierzała się ze swych odczuć:

Gdy wieczorem w okno patrzę,  
zdaje mi się czasem,  
że wędruje dawny żołnierz  
połem, borem, lasem<sup>46</sup>.

Te słowa to oczywista aluzja do popularnej w XIX wieku *Pieśni o żołnierzu tułaczku*, a wspomniany ze wzruszeniem wojak („gdy śpiewają o żołnierzach, muszę chustki suszyć”<sup>47</sup>) na ilustracji Romana Wyłcana nosi mundur z czasów Księ-

<sup>42</sup> Tamże, s. 81. Budowę kościoła pw. św. Jakuba w Toruniu rozpoczęto na początku XIV w. Toruń należał wówczas do państwa krzyżackiego.

<sup>43</sup> H. Januszewska, *O hulającej stodole*, [w:] tejsze, *Jawor, jawor*, s. 46.

<sup>44</sup> H. Skrobiszewska, *O Hannie Januszewskiej*, s. 122.

<sup>45</sup> H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, s. 71.

<sup>46</sup> Tamże, s. 73.

<sup>47</sup> Tamże, s. 72.

stwa Warszawskiego. Żołnierski sentyment Pyzy sięga dziewiętnastego wieku, a uczestnicy I wojny światowej ukazani zostali jako spadkobiercy tradycji powstańczych i kontynuatorzy narodowowyzwoleńczej walki. Podczas pobytu w Krakowie, gdzie Wisła „śpiewa, szumi piosnkę / o polskich żołnierzach”<sup>48</sup>, Pyza z rozrzewnieniem wspomina ułanów i ich udział w niedawnych walkach. W Wilnie rozmyśla o polskich oficerach i ochotnikach poległych w walkach o Wilno w latach 1919–1920, spoczywających na polskim cmentarzu wojskowym stanowiącym część narodowej nekropolii, „śpiących na Rossie, na płaszczach żołnierskich”<sup>49</sup>.

O dzielnych wojakach opowiada też wierszowana opowieść *O chłopcu drewnianym* (1938), bardzo mocno osadzona w lokalnym kolorycie, nawiązująca do polskiej tradycji, folkloru i literatury. Główne postaci – drewniany chłopiec i woskowa lalka (zabawki należące do panny krakowianki) – pochodzą z ludowej piosenki, ale zostały przez pisarkę obdarzone barwnymi osobowościami, skomplikowaną psychiką, pragnieniami i uczuciami. Żołnierzyk z drewna, który pragnął zaciągnąć się do wojska i wraz z prawdziwymi żołnierzami ruszyć do walki w obronie ojczyzny, nosił mundur przypominający wojsko z czasów Księstwa Warszawskiego („miał czapę wysoką i żółte wyłogi”<sup>50</sup>), tak też został ukazany na ilustracjach Stanisława Bobińskiego. Umundurowanie drewnianego żołnierzyka przywodzić może na myśl uczestników spisku podchorążych czy powstańców listopadowych uwiecznionych m.in. na obrazie Kossaka *Olszynka Grochowska*. Gest krakowskiej lalki, która oddała swoje korale, aby żołnierz mógł kupić konia, żywo nawiązuje do ofiarności polskich szlachcianek oddających biżuterię dla wsparcia działań powstańczych. Mit walki narodowowyzwoleńczej, choć nienazwany wprost, pozostaje żywy w twórczości Hanny Januszewskiej i stanowi istotny element współczesnego patriotyzmu. Kontynuatorami narodowowyzwoleńczej tradycji są polscy ułani, do których po wielkich staraniach dołączył drewniany żołnierzyk. To oni „poją koniki u wiślanych brzegów”<sup>51</sup>, a mieszkańcy Krakowa nie opuszcza świadomość, że pułk, który „kędyś ponad Wisłą stoi, jutro w bój wyrusza”<sup>52</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki bój czeka ułanów – wyruszyli z Krakowa w listopadzie, powrócili w maju, gdy przygrzewające mocno słońko całkiem roztopiło wyglądającą ich woskową lalkę, po czym dalej ruszyli w świat. Może brali udział w wojnie polsko-bolszewickiej lub uczestniczyli w przewrocie majowym?

Opowieści Januszewskiej często mają kompozycję cykliczną – na końcu utworu pojawia się wiejski grajek, gawędziarz czy tajemnicza bajarka, którzy wracają do początku fabuły i na nowo zaczynają snuć historię. Zabieg ten tylko

<sup>48</sup> Tamże, s. 151.

<sup>49</sup> Tamże, s. 217.

<sup>50</sup> H. Januszewska, *O chłopcu drewnianym*, s. 7.

<sup>51</sup> Tamże, s. 9.

<sup>52</sup> Tamże, s. 10.

po części ma charakter autotematyczny – zwraca uwagę nie tyle na fikcyjny charakter fabuły, co na jej związki z rzeczywistością, która w baśniowy sposób zostaje wpleciona w opowieść, scalając rozmaite wątki, cytaty, anegdoty. Utwory Januszewskiej ulepione są ze szczególnej tkanki, zawierającej szereg intertekstualnych nawiązań, aluzji, cytatów i odniesień do rzeczywistości. Folklorystyczne przyśpiewki i świat ludowej wyobraźni, najistotniejsze – jak *Pan Tadeusz* czy *Wesele* – teksty polskiej kultury, wojskowe piosenki, sformułowania rodem z obyczajowości szlacheckiej, razem splecione i przemieszane powracają w kolejnych utworach tej autorki jako nośnik polskiej tożsamości. Oto materia, z której jesteśmy ulepieni, zdaje się mówić Januszewska, odwołując się do mityzacji i grając na emocjach odbiorcy. Poczynania drewnianego żołnierzyka, opowieści o ułanach i podobne historie stają się w ten sposób własnością wspólną, częścią zbiorowej pamięci i budulcem narodowej tożsamości. Tak kończy się baśń *O chłopcu drewnianym*:

Gadali o wojsku, o chłopcu drewnianym, co to się zaciągnął do polskich ułanów. [...]

Wtedy Jasio-skrzypek wziął skrzyпки do ręki:

– Chcecie, to wam o tym zaśpiewam piosenki. [...] Zacznę od początku, od słowa do słowa. Słuchajcie mnie dobrzy ludzie spod Krakowa: Krakowianka jedna miała chłopca z drewna, a dziewczynę z wosku. Wszystko po krakowsku...<sup>53</sup>

## Wobec literatury

Oddziaływanie kultury ludowej, wiejskich przyśpiewek i opowieści w utworach Januszewskiej współlistnieje z nawiązaniem do literatury wysokiej lub przenika do nich za pośrednictwem innych utworów literackich (m.in. dzieł Marii Konopnickiej i Zofii Rogoszówny)<sup>54</sup>. Pisarka często przywoływała motywy i cytaty powszechnie znane, które wcześniej już stały się niejako wspólną własnością i składnikami narodowej tożsamości. Mówiła do dzieci językiem utkanym ze skrzydlatych słówek, odwołując się do powiązanych z nimi emocji i kontekstów, budując pojęcie patriotyzmu ponad regionalnym zróżnicowaniem kultury.

Pyza – główna bohaterka opowieści *Jak polska Pyza wędrowała* oraz *Idzie Pyza borem, lasem* – wygląda przez okno żołnierza, który idzie borem lasem (jak w popularnej w XIX w. *Pieśni o żołnierzu tułaczu*), z Góralami tańczy w rytm zbójnickiego, a gdy rusza leśną ścieżką, orle pióro, które przypięła do chustki, migoce w jasnym świetle dnia (jak w ludowej piosence z Podhala spopularyzowanej przez Kazimierza Przerwę-Tetmajera)<sup>55</sup>. Kiedy w karczmie pod Grodnem

<sup>53</sup> Tamże, s. 23–24.

<sup>54</sup> W rozmowach z Haliną Skrobiszewską Januszewska jako ulubione lektury najwcześniejszego dzieciństwa wymienia właśnie utwory Marii Konopnickiej (m.in. *Na jagody*, *O Janku Wędrowniczku*, *O krasnoludkach i sierotce Marysi*) i Zofii Rogoszówny. Skrobiszewska, *O Hannie Januszewskiej*, s. 17.

<sup>55</sup> H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, s. 130.

wesoła szynkareczka przez nieuwagę rozlewa miód, Pyza zwraca jej uwagę parafrazując słowa *Hulanki* Witwickiego. Opisy mazowieckich lasów przywodzą na myśl „puszcz litewskich przepastne krainy” (z IV księgi *Pana Tadeusza*), a epopeja narodowa przywołana została z tytułu, gdy w okolicach Grodna Pyza spotkała Domejkę i Dowejkę, których rody zostały „w księgach uwiecznione”<sup>56</sup>.

Wśród bohaterów baśni Januszewskiej pojawiają się też postaci z demonologii ludowej, jak Psota czy Pleciuga (Psota przeszkadza Pyzie w rozmowie z dziećmi spod Rzeszowa, a Pleciuga opowiada bajki w opowieści *O pleciudze* z tomu *Z góry na Mazury*) oraz ożywione chochoły, łączące nawiązania do folkloru i dramatu Stanisława Wyspiańskiego. W baśni *O chochołowej muzyce* (z tomu *Z góry na Mazury*) wesołe chochoły przyszły zabawiać małego Marcinka, który został w chałupie bez opieki, bo jego mama musiała iść do pracy. Słomiani goście zachowują się jak dobrzy sąsiedzi, ich muzyka zabawia i rozwesela chłopczyka, ale jest w niej coś niepokojącego, jakaś „nutka smętna, rzewna”, co „w powietrze się unosi i do tańca kusi, prosi”<sup>57</sup>. Chochoł ukazany w opowieści *O chłopcu drewnianym* łączy w sobie negatywne cechy przypisywane tej postaci przez opowieści ludowe i widoczne w migotliwej symbolice dramatu Wyspiańskiego. W złowrogiej aurze nocy listopadowej, gdy wiatr porusza gałęzie drzew i targa słomiane wiechcie, a krajobraz tonie w bladym świetle księżyca, chochoł powodowany pychą przywdział podstępnie zdobyte czerwone korale i zapragnął być królem wśród innych chochołów. W toku narracji został porównany do złowrogiego Heroda (czarnego charakteru nie tylko historii biblijnej, ale i ludowych szopek czy scenek odgrywanych przez kolędników) i nazwany pogardliwymi określeniami „słomiany łeb”, „słomiany śmieć”, „król ze słomy” o „ślepej głowie”<sup>58</sup>. Chochoł zaślepiony pychą wydaje się podobny do szlachcica nadużywającego złotej wolności – „gardłuje i panuje”<sup>59</sup>, sięga po nienależne zaszczyty.

Jednak z nadejściem polskiego wojska „zdarto słomę chochołową, zaświegotał ptak, wyjrzał z wiechci rozrzuconych krzak, różany krzak”<sup>60</sup>. Woskowa lalka, która bez wahania oddała drewnianemu żołnierzycowi swoje korale, aby mógł kupić konia i dołączyć do ułanów, doczekała powrotu wojaków, ale zapłaciła za to wysoką cenę. Roztopiło ją ciepło majowego słońca, gdy wiwatowała na cześć żołnierzy, siedząc na okiennym parapecie:

Wzruszona, ku wojsku polskiemu śpiewała, od wzruszeń i słońca na oknie stopniała.  
Stopniała caluśka, stopniała do szczętu wśród krzyku wiwatów, radości, zamętu<sup>61</sup>.

<sup>56</sup> Tamże, s. 230.

<sup>57</sup> H. Januszewska, *O chochołowej muzyce*, [w:] tejsze, *Z góry na Mazury*, s. 51.

<sup>58</sup> Tamże, s. 11, 16, 12.

<sup>59</sup> Tamże, s. 16.

<sup>60</sup> Tamże, s. 21.

<sup>61</sup> Tamże, s. 22.

## Po II wojnie światowej

W utworach dwudziestolecia międzywojennego Januszewska wykorzystywała folklor i tradycję ziemiańską, aby ukazać baśniową przeszłość i wyidealizowany obraz współczesnej Polski. Kształtowała w odbiorcach poczucie przynależności narodowej i wdrażała do dumy z tego, że jest się Polakiem. Młodzi czytelnicy przygód Pyzy mogliby za Dowejką i Domejką powtórzyć: „I my, jak przodkowie, dzielni w boju, w pracy / i my, jak przodkowie, siarczyści Polacy”<sup>62</sup>. Po II wojnie światowej obraz Polaka i model polskości preferowany w oficjalnym obiegu kultury zmienił się radykalnie, a Januszewska – która wówczas już chciała traktować pisanie jako źródło utrzymania – musiała znacząco zmodyfikować przesłanie wielu utworów, przystosowując je do zmieniającej się rzeczywistości i dokonując rekonwersji kapitału kulturowego<sup>63</sup>. Rozpoczęła systematyczną współpracę z radiem, jej wiersze pojawiły się w pierwszych powojennych numerach „Płomyka” i „Płomyczka”, zabierała głos w wystąpieniach publicznych, m.in. wystąpiła z referatem poświęconym artyzmowi w poezji i baśni polskiej dla dzieci na zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego w 1947 roku<sup>64</sup>.

Nie ma wątpliwości, że w pierwszych latach powojennych Januszewska chciała być zaangażowana w kształtowanie nowych wzorców literatury dla dzieci i młodzieży oraz współuczestniczyć w określeniu nowych form przekazu, zwracania się do odbiorcy czy formowania kryteriów, według których będzie się oceniać literaturę dla dzieci. Wśród utworów wznawianych po II wojnie światowej dominują utrzymane w nurcie folkloru, nawiązujące do ludowej twórczości i wychwalające uroki rodzimego krajobrazu (utrzymane – jak nazwał to Antoni Smuszkiewicz – w duchu „poznaj swój kraj”<sup>65</sup>). W konsekwencji tych przemian twórczość Januszevskiej w refleksji badawczej powiązana została z nurtem folklorystycznym, a przedwojenne utwory utrzymane w nieco innym duchu, czerpiące z kultury ludowej, ale nawiązujące też do tradycji ziemiańskiej czy korespondujące z literaturą wysoką, odeszły w zapomnienie.

## Bibliografia

- Białek J.Z., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979.
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłóś, Warszawa 2005.

<sup>62</sup> H. Januszewska, *Jak polska Pyza wędrowała*, s. 230.

<sup>63</sup> P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłóś, Warszawa 2005.

<sup>64</sup> H. Skrobiszewska, *O Hannie Januszevskiej*, s. 93.

<sup>65</sup> A. Smuszkiewicz, *Literatura dla dzieci...*, s. 144.

- Bourdieu P., *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Kraków 2001.
- Dotkliwy kryzys w dziedzinie książek dla dzieci*, „Dla Szkoły i Nauczyciela” 1932, nr 8.
- Januszewska H., *Baśń o polskim Chrobotku*, Warszawa 1939.
- Januszewska H., *Broszka van der Manów*, Warszawa 1936.
- Januszewska H., *Ele-mele dudki*, Warszawa 1932.
- Januszewska H., *Idzie Pyza borem, lasem*, Warszawa 1939.
- Januszewska H., *Jak polska Pyza wędrowała*, Warszawa 1938.
- Januszewska H., *Jawor, jawor*, Warszawa 1932.
- Januszewska H., *O chłopcu drewnianym*, Warszawa 1938.
- Januszewska H., *O kocie, co faję kurzył*, Warszawa 1933.
- Januszewska H., *O trzech córeczkach szlachcianeczkach i o Tatarach*, Warszawa 1932.
- Januszewska H., *Siwa gąska, siwa*, Warszawa 1939.
- Januszewska H., *Z góry na Mazury*, Warszawa 1932.
- Olczak-Kardas M., *Książki dla dzieci i młodzieży w ofercie wydawniczej „Naszej Księgarni” w latach 1921–1939*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX wieku i w pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014.
- Skrobiszewska H., *Książki naszych dzieci*, Warszawa 1971.
- Skrobiszewska H., *O Hannie Januszewskiej*, Warszawa 1987.
- Smuszkiewicz A., *Literatura dla dzieci. Podręcznik dla studentów kierunków pedagogicznych*, Poznań 2015.
- Tomaszewski J., *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, wybór i opracowanie A. Markowski, Sz. Rudnicki, Warszawa 2016.

## Summary

### Poland of the interwar period in the works of Hanna Januszewska

Hanna Januszewska's works are usually set in ancient or contemporary Poland. The writer presents an idealised image of Poland - it is a wealthy country with a rich tradition. Januszewska evokes the landed tradition and points to it as an important element of national identity and Polish patriotism. It combines aristocratic tradition with folklore. It shows hardworking villagers living in integration with nature. An important element of Januszewska's works are references to outstanding literary works by Adam Mickiewicz and Stanisław Wyspiański, as well as to folk tales and songs. After the Second World War, the writer had to remove traces of aristocratic Poland from her works and was assigned to the rural trend.

**Keywords:** Januszewska, patriotism, polish folklore in children's poetry, gentry tradition in children poems, polish children's poetry.